

Sztandar LUDU

Cena 5 zł.

A B

LUBLIN
ŚRODA, 31 WRZEŚNIA 1949 R.
ROK V NR 260 (1540)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Wzmocnimy front pokoju wzmacniając nasze Państwo Ludowe

Komisje i Komitety Obchodu Dnia Pokoju powstaną we wszystkich zakładach pracy

WARSZAWA (PAP). — W związku z uchwałą Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju o ustanowieniu dnia 2 października, jako „Międzynarodowego Dnia Pokoju”, Centralna Rada Związków Zawodowych wydała odpowiednie polecenia organizacyjne.

W ostatniej swej uchwale plenum CRZZ nawiązując do wydanych poleceń, podkreśla jeszcze raz wielkie znaczenie należytego przygotowania obchodu, stwierdzając m. in.:

„Nikt i nic nie zdoła rozbić naszych solidarnych wysiłków. Wzmocnimy front pokoju, wzmacniając nasze Państwo Ludowe. Wzmocnimy front pokoju, pogłębiając nasz sojusz ze Związkiem Socjalistycznym i z Republikami Radzieckimi, wstępując masowo do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej”.

Uchwała zawiera szczegółowe instrukcje, dotyczące przygotowań.

We wszystkich zakładach pracy i powiatach, w których nie ma terenowych Komitetów Obrony Pokoju mają być powołane komisje organizacyjne obchodu „Dnia Pokoju”.

W okresie od 27 września do 1 października należy zorganizować w fabrykach, w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, urzędach i w instytucjach masówki poświęcone sprawie pokoju. Zebrania te winny być wykorzystywane dla propagandy masowego przystępowania robotników i pracowników do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

We wszystkich większych zakładach pracy zostaną powołane do życia stałe zakładowe komitety obrońców pokoju.

W ciągu września i października, w zakładach pracy należy przeprowadzić zebrania sprawozdawcze, na których przedstawiciele dyrekcji złożą sprawozdania z przebiegu realizacji planów produkcyjnych, jakościowych i oszczędnościowych oraz z wykonania zobowiązań podjętych przez załogi. Po dokładnym przedyktowaniu sprawozdań należy podjąć odpowiednie uchwały.

W dniu 1 października powiatowe i miejskie komisje organizacyjne zorganizują capstrzyki, zaś w dniu 2 października zorganizują masowe imprezy sportowe i występy w domach kultury i świetlicach.

W dniu 1 października w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, Gdańsku, Szczecinie, Rzeszowie, Opolu i Sosnowcu odbędą się masowe wiece. W dniu tym również zostanie przeprowadzona zbiórka na rzecz funduszu międzynarodowej solidarności pracujących dla niesienia pomocy prześladowanym związkom zawodowym w krajach kapitalistycznych

i kolonialnych.

Dopilnowanie wykonania uchwały CRZZ powierzyła zarządom głównym związków zawodowych oraz okręgowym i powiatowym radom związków zawodowych.

Po ogłoszeniu dewaluacji funta

Popłoch w świecie kapitalistycznym 50 tys. kolejarzy angielskich zastrajkowało

Po ogłoszeniu dewaluacji funta szterlinga wiadomości ze wszystkich krajów świata kapitalistycznego brzmią niemal jak komunikaty wojenne i przypominają żywo katastroficzną atmosferę krachów bankowych w 1929 r., w roku rozpoczynającym wielki kryzys gospodarczy.

W Londynie giełda jest nieczynna. Wielkie banki nie urzędują, spekulacje osiagają nienotowane dotychczas rozmiary i na biedzie mas bogacą się jednostki. W ciągu jednego dnia jak podała prasa brytyjska jeden z kapitalistów zarobił 900.000 funtów!

Oczekuje się zwolania nadzwyczaj-

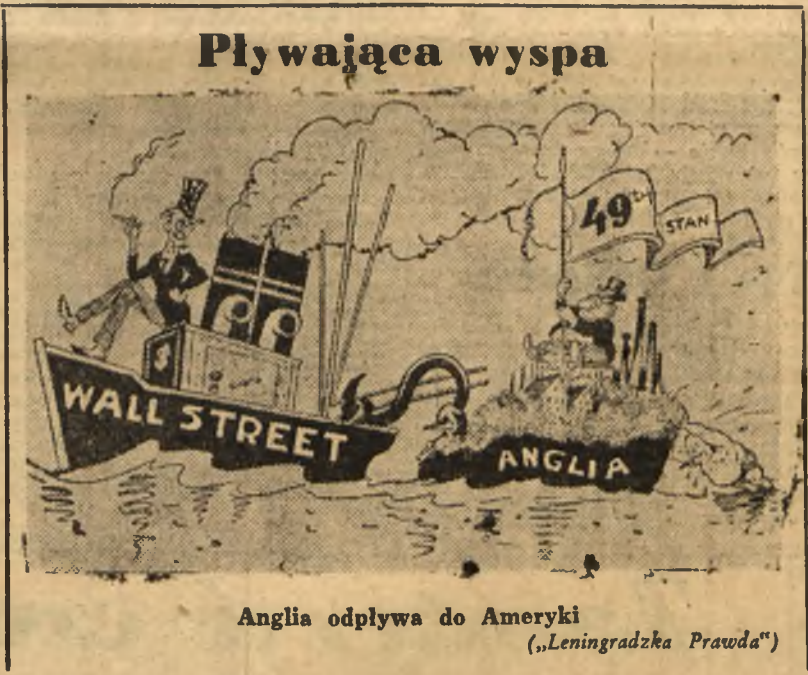
nej sesji parlamentu, 50.000 kolejarzy zastrajkowało, żądając podwyżki płac. Strajk ten popierają miliony robotników z różnych gałęzi przemysłu brytyjskiego, którzy już w pierwszym dniu po ogłoszeniu dewaluacji odczuli poważny spadek wartości swych zarobków na skutek zwyczaj-

nie. Za przykładem W. Brytanii poszły wszystkie kraje Imperium Brytyjskiego z wyjątkiem Kanady, która już dawniej pod naciskiem Stanów Zjednoczonych związała walutę z dolarem.

Dewaluacja objęła Australię, Unię Południową - Afrykańską Nową Zelandię, Indie, Pakistan i Irlandię. Dewaluowały swoje waluty kraje gospodarczo związane z Anglią: Egipt, Izrael. W najbliższych godzinach mają zapadnąć decyzje w innych krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Ameryki Południowej.

Jedno po drugim państwa marshallowskie wbrew wielokrotnym zapowiedziom o stabilizacji waluty, pod naciskiem Stanów Zjednoczonych przeprowadziły w ciągu ubiegłych 24 godzin dewaluację. Został zdevaluowany frank francuski, korona norweska, szwedzka i duńska, gulden holenderski, marka fińska. Nieunikniona wydaje się dewaluacja marki zachodnio - niemieckiej, pesety hiszpańskiej i portugalskiego escudo. W Belgii zawieszono wszelkie transakcje walutowe. Gabinet włoski obrał duży bez przerwy, oczekując przyjazdu swego ministra skarbu z Waszyngtonu.

Niepokój i podniecenie we wszystkich krajach kapitalistycznych, wywołane brutalnym dyktatem kapitału amerykańskiego, niezbicie dowodzi, że świat kapitalistyczny wstąpił w decyzowanie w orbitę zaostrzającego się kryzysu ekonomicznego.



Anglia odplywa do Ameryki („Leningradzka Prawda”)

W 80-lecie urodzin Marcela Cachin Pismo KC PZPR do KC KP Francji

WARSZAWA (PAP) Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej w Paryżu pismo następującej treści:

Drodzy Towarzysze!
Polska Zjednoczona Partia Robotnicza całym sercem przyłączyła się do wyrazów czci i uznania, które Partia Wasza wraz z klasą robotniczą i całym ludem Francji składa dzisiaj towarzyszkowi Marcel Cachin'owi z okazji 80-lecia jego urodzin.

Długoletnia działalność polityczna Marcel Cachin'a jest dla każdego rewolucjonisty wzorem bezgranicznego oddania sprawie wyzwolenia proletariatu i narodów uciskanych, sprawie pokoju i postępu. Marcel Cachin jest żywym symbolem najpiękniejszych rewolucyjnych tradycji francuskiej klasy robotniczej i ludu francuskiego.

Polska klasa robotnicza widzi w nim uosobienie proletariackiego internacjonalizmu i najprawdziwszego patriotyzmu. Caci w nim niestru-

żonego obrońcę Wielkiej Rewolucji Październikowej, jednego z najwierniejszych przyjaciół zwycięskiego Kraju Socjalizmu, Kraju, który wybawił ludzkość z hitlerowskiego barbarzyństwa.

Życie Marcel Cachin'a, oddane całkowicie sprawie socjalizmu, stanowiły przykład bezkompromisowej walki przeciw zdrajcom z prawicy socjal - demokracji, którzy rozbijając jedność klasy robotniczej usiłują pomagać imperializmowi w ujarzmieniu mas pracujących i w szerzeniu nienawiści do Związku Radzieckiego.

Jako długoletni kierownik „Humanite”, Marcel Cachin uczynił z tego dziennika jedną z najwspanialszych trybun idei komunizmu. „Humanite” stała się niezrównaną bronią w walce przeciw wszystkim zdrajcom klasy robotniczej, od trockistów-bucharynowców aż do renegatów niekczemnej klikki Tito, którzy zdezerterowali z obozu demokracji i pokoju do obozu agresji imperialistycznej. Marcel Cachin uczynił z „Humanite”

światny oręż w walce przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, trybunę walki o pokój, którego bronią wszystkie ludy świata pod kierownictwem Wielkiego Związku Radzieckiego i jego genialnego wodza Generalissimusa Józefa Stalina.

Masy ludowe Polski czczą w Marcel Cachin'ie orędownika braterstwa jakie łączy lud Francji z Polską budującą socjalizm.

Przesyłając drogiemu towarzyszkowi Marcel Cachin'owi wyrazy naszej głębokiej sympatii, życzymy Mu serdecznie, by przez długie jeszcze lata jego energia i wybitne zdolności służyły walce, którą prowadzi cie pod doświadczonym kierownictwem Maurice Thorez'a, przeciw imperialistycznej polityce wojny, w obronie pokoju i porozumienia między narodami.

Za Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej
Sekretarz
Roman Zambrowski

Sejm racjonalizatorów

Pierwsza masowa narada racjonalizatorów obraduje w Warszawie.

Salę Naczelnej Organizacji Technicznej, która dotąd przywykła gościć przedstawicieli nauki i inteligencji pracującej, zapelniają dziś — obok profesorów i inżynierów — robotnicy, mechanicy, majstrowie.

Zebrał się oni po to, by wspólnie omówić problemy walki o nowe lepsze metody produkcji, by przygotować skuteczną ofensywę przeciw tym przeszkodom, z którymi boryka się wiele twórczych umysłów.

Ruch racjonalizatorski napotykał często na swej drodze upióry pogrzebanej, kapitalistycznej przeszłości niechęć i lekceważenie konserwatywnej inteligencji w stosunku do robotnika, biurokrację, bezduśność i opieszałość aparatu administracyjnego, brak wiadomości teoretycznych wśród robotników, brak dostatecznego sprzętu i urządzeń dla przeprowadzenia prób, wśród pracowników umysłowych zaś oderwanie od praktyki i produkcji.

Ze wszystkimi tymi przeszkodami walczą i walczą śmiało, twórcze elementy wśród ludzi pracy fizycznej i umysłowej. Przeszkody i hamulce łamią się i kurczą w ogniu walki o postęp techniczny i społeczny, w ogniu rosnącej świadomości i zainteresowania mas dla spraw produkcji. Dowodem powodzenia na tej drodze są rosnące bezustannie cyfry zgłaszanych i zatwierdzanych pomysłów, setki milionów zł wyplacanych premii, miliardy zaoszczędzonych funduszy.

Dowodem tego są zgłoszenia kreślarzy, konstruktorów i laborantów, którzy ofiarowują coraz częściej swą współpracę racjonalizatorom robotniczym, dowodem tego są wreszcie narodziny nowej, wyższej formy walki o postęp techniczny — Klubu Wynalazców.

Wspólna narada naukowców z robotnikami - wynalazcami, jaka odbyła się w Katowicach, wykazała, jak wiele bolączek i trudności muszą przewycięzać jeszcze na swej drodze bojownicy postępu. Wykazała, iż uzyskane dotąd zdobycze są zaledwie nikłą częścią tego, co może i powinno być osiągnięte, jeśli udostępni się uzdolnionym robotnikom wiedzę teoretyczną, jeśli stworzy się piśmienniczą systematyczną współpracę między personelem inżynierskim - technicznym i robotniczym, jeśli zainteresuje się wszystkie ośrodki przemysłowe problemami wiedzy i postępu drogą prelekcji, pogadanek, filmów itp. Jeżeli wreszcie zainteresuje się racjonalizatorów konkretnymi problemami gałęzi przemysłu, w której pracują.

Ruch racjonalizatorski ma w swej walce potężnego sojusznika i opiekuna — władze Polski Ludowej i organizacje partyjne. Dzięki ich pomocy niejedna przeszkoda została już usunięta.

St. G.

Szönyi zeznaje:

Tito wspólnie z USA opracowywał plan puczu na Węgrzech

Dalszy ciąg procesu zdrajców titowskich

BUDAPEST (PAP). — Na początku poniedziałkowej rozprawy w procesie Rajka i jego współników prokurator zadawał pytania oskarżonemu Brankowowi.

Prokurator: Czy wszyscy członkowie jugosłowiańskiej misji wojennej oraz w ogóle dyplomaci jugosłowiańscy mieli za zadanie zajmowanie się działalnością szpiegowską?

Brankow: Większość członków poselstwa i innych oficjalnych przedstawicieli Jugosławii rzeczywiście tym się zajmowała.

Prokurator: Czy podobna dzia-

łalność szpiegowska ze strony Jugosłowian prowadzona była również w innych krajach demokracji ludowej?

Brankow: Tak jest. Podobne instrukcje otrzymali również szpierzy jugosłowiańscy w Albanii, Bułgarii i Polsce. Przypominam sobie, że Rankowicz był niezadowolony z roboty wywiadowczej na Węgrzech, podkreślił natomiast większą ruchliwość wywiadu w Czechosłowacji.

wione były na nazwiska oficerów jugosłowiańskich, jak również list do ministra Spraw Wewnętrznych w Belgradzie stwierdzający, że jesteśmy agentami wywiadu amerykańskiego. Field dał nam na drogę 4.000 franków szwajcarskich i przygotował nielegalne przekroczenie granicy szwajcarsko - francuskiej. W Marsylii u konsula jugosłowiańskiego Latinowicza wręczono nam dalsze, fałszywe dokumenty i list do Misji Jugosłowiańskiej w Bari. Latinowicz skontaktował nas z amerykańską misją wojskową. Otrzymałmy od niej specjalny samolot, którym udaliśmy się do Belgradu. Tam zgłosiliśmy się do niejakiego Kovaczewicza. Otrzymałmy od „OZNA” samochód i oficera do dyspozycji. Przez Nowy Sad i Suboticę przybyliśmy na Węgry do Szege dynu, gdzie zniszczyliśmy nasze dokumenty.

Udało mi się — mówi Szönyi — zająć ważne stanowisko w partii komunistycznej. Wykorzystałem je, by obsadzić z kolei inne ważne stanowiska w aparacie państwowym członkami mojej grupy. Członkowie naszej grupy mieli werbować dalszych zwolenników i prowadzić propagandę antypartyjną. Na zajętych stanowiskach mieli oni jednocześnie pracować, tak by mieć otwartą drogę do awansu.

Dane, które przesyłałmy odnosi

ły się do inflacji do siły partii komunistycznej na Węgrzech oraz dotyczyły tajemnic politycznych i gospodarczych.

W dalszym ciągu Szönyi zeznaje, że z Rajkiem zetknął się po raz pierwszy w 1946 roku. Kontakt ten nawiązany został za pośrednictwem wysłannika Dullesa, członka poselstwa węgierskiego w Szwajcarii Laszlo Bartoka. Od tej pory do maja 1949 roku, tj. do czasu aresztowania Rajka — udzielał mu instrukcji i kierował jego robotą.

Rankowicz uważał metody gestapo za »bardzo pouczające«

Brankow wyjaśnia, że Rankowicz kazał mu osobiście werbować jako agentów przede wszystkim tych, którzy byli w swoim czasie agentami gestapo lub służyli w armii Horthy'ego. Rankowicz uważał, że metody gestapo są »bardzo pouczające«.

Charakteryzując Rankowicza, Brankow przytoczył niezmiernie ciekawy fakt. Oto podczas wojny grupa partyzantów, wśród których znajdował się Rankowicz, wpadła w ręce Niemców. Wszyscy partyzanci zostali wymordowani. Jedynie Rankowicz wyszedł cało. Oskarżony już wtedy odniósł wrażenie, że — jak się wyraża — Niemcy »zorganizowali dla siebie Rankowicza«. Brankow zeznaje również, że w r. 1942 Tito pertraktował z Niemcami w sprawie ewentualnego zaprzestania wojny, jeżeli Niemcy dadzą mu wolną rękę co do stornowania rządu. O pertraktacjach tych, które Tito przerwał w 1943 r., w związku ze zbliżaniem się Armii Radzieckiej, mówiło wiele wśród partyzantów jugosłowiańskich. Ludzi, którzy o tym wiedzieli, wysyłano następnie na najniebezpieczniejsze odcinki frontu, gdzie ginęli setkami.

Po uzupełnianiu zeznań Brankowa Rajk odpowiada na pytanie prokuratora, że węgierska grupa trockistowska we Francji współ-

pracowała ściśle z taką jugosłowiańską grupą, która była najliczniejsza.

Następnie na salę wprowadzony został czwarty z kolei oskarżony Tibor Szönyi, b. kierownik wydziału kadr Węgierskiej Partii Pracujących.

Na pytanie przewodniczącego Tibor Szönyi oświadcza, że przynajmniej do wina w całej rozciągłości. Szpiegiem amerykańskim został jesienią 1944 r. w Szwajcarii.

Wśród przebywających tam emigrantów - trockistów wywiady amerykański i angielski rozwinęły ożywą działalność. Na czele amerykańskiego Biura Wywiadu Strategicznego (OSS) stał wtedy Allan Dulles. W ostatniej fazie wojny zdał on sobie sprawę z tego, że wywołanie krajów środkowo-europejskich, a przynajmniej większej ich części, będzie dziełem Związku Radzieckiego. Allan Dulles postanowił więc zwerbować sobie agentów do roboty w tych krajach spośród elementów trockistowskich. Głównym jego współpracownikiem w tej akcji był Noel H. Field, obecny sekretarz poselstwa jugosłowiańskiego w Bukareszcie — Misza Lompar, który już wtedy był szpiegiem amerykańskim i konsulem jugosłowiańskim w Marsylii — Latinowicz.

Kontakty wywiadu jugosłowiańskiego z wywiadem USA

Przewodniczący: A zatem stwierdza pan, że między wywiadem amerykańskim a jugosłowiańskim istniał ścisły kontakt?

Oskarżony: Tak jest. Wszyscy Jugosłowianie, którzy udzielali nam pomocy, wiedzieli doskonale, że jesteśmy szpiegami amerykańskimi. W jugosłowiańskim Min. Spr. Wewnętrznych w Belgradzie oświadczone mi, abym wszelki materiał przeznaczony dla Amerykanów przekazywał kierownikowi jugosłowiańskiej misji wojskowej w Budapeszcie — Ciemilowi, dla przekazania Dullesowi. Czasami kontakt między nami był tak ścisły, że trudno było zorientować się, gdzie kończy się wywiad amerykański, a gdzie zaczyna się jugosłowiański.

Oskarżony dodaje, że dla przekazywania informacji szpiegowskich z Węgier istniały trzy drogi. Bardzo ważne wiadomości przekazywano bezpośrednio do poselstwa amerykańskiego w Bernie.

Oskarżony Szönyi dowiedział się od Lompara, że między Tito a Dullesem toczyły się rozmowy w sprawie współpracy powojennej, której celem miało być prowadzenie dywersyjnej roboty przeciwko Związkowi Radzieckiemu oraz partiom komunistycznym. Tito miał odegrać przy tym na Bałkanach decydującą rolę.

Deklarując przyjaźń z ZSRR pragnął Tito przeciągnąć Węgry do obozu amerykańskiego

Przewodniczący: Jakie poczynił pan przygotowania do puczu i jaka była rola Rajka w tym puczu?

Szönyi: Ostateczny cel był zawsze ten sam. Zmieniała się tylko taktyka zależnie od sytuacji na Węgrzech. W pierwszym okresie, w latach 1945 — 1946, gdy obok partii komunistycznej istniały elementy prawicowe, orientujące się na Amerykę, otrzymałem polecenie prowadzenia antypartyjnej roboty i zorganizowania osób, które byłyby w tym pomocne. Po zjednoczeniu partii robotniczych i po zlikwidowaniu reakcji stało się jasnym, że taktykę należy zmienić. Do tej pory nie było mowy o użyciu siły — odtąd natomiast stało się oczywiste, że jest to jedyna droga...

Przewodniczący: zapytuje, czy w rozmowie z Rajkiem była mowa o puczu.

Szönyi stwierdza, że w lutym 1948 r. Rajk wyłuszczył mu szczegóły planowanego puczu, informując go równocześnie o swej rozmowie z Rankowiczem podczas pobytu Tito na Węgrzech. Po rezolucji Blura Informacyjnego Rajk oświadczył Szönyiemu, że kontakt z Jugosławią musi być nadal utrzymany i że Jugosławię udzieli im pomocy, lecz że należy pracować ostrożniej i bardziej konspiracyjnie.

Tito i Rankowicz opracowali plan puczu razem z Amerykanami. Termin rozpoczęcia puczu miał być ustalony przez Tito, Rankowicza i Amerykanów.

Plan puczu był częścią ogólnego

planu Tito federacji na Bałkanach z Tito jako premierem.

Słyszałem też od Rajka, że po puczu Węgry otrzymają pomoc gospodarczą od Amerykanów i zostaną przyjęte do ONZ, gdy Rajk zostanie premierem.

Z kolei oskarżony udziela wyjaśnień w sprawie swojej polityki kadr w Węgierskiej Partii Pracujących. Polityka ta szła w kierunku, by elementy niezadowolone, karłowiczowskie i orientujące się na Zachód umieścić w aparacie państwa wym.

Przewodniczący: Jakie były wasze plany w dziedzinie politycznej?

Szönyi: Jak mówił mi Rajk, chodziło o usunięcie wpływu partii i zastąpienie ich wpływami Frontu Ludowego, w którym warstwom średnim przypadłaby decydująca rola. Miano tu na myśli: elementy kulackie. Miano zwrócić kapitalistom banki i fabryki oraz zlikwidować stopniowo reformę rolną. Dalej zamierzano odizolować Węgry od Związku Radzieckiego i od krajów demokracji ludowej oraz przejść na stronę Amerykanów. Wiedzieliśmy, że może to nastąpić tylko stopniowo ze względu na wielką popularność Związku Radzieckiego wśród ludu węgierskiego.

Chcieliśmy poprzestać na deklaracjach przyjaźni z Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej i stopniowo przeprowadzić Węgry do obozu amerykańskiego.

Na zakończenie swych zeznań Szönyi oświadcza:

Mówiłem tutaj przed Wysokim Sądem zupełnie szczerze, podobnie jak i w czasie śledztwa. Wszystko co powiedziałem, opowiedziałem szczegółowo. Czuję, że nie postępuję właściwie i dlatego natychmiast po aresztowaniu wszystko opowiedziałem. Moją szczerością, o tyle o ile jest to możliwe, chciałem naprawić te ciężkie zbrodnie. Oświadczam to dlatego, że dziennikarze zwykle w takich wypadkach mówią, iż oskarżeni nie składają szczerzych zeznań. Muszę podkreślić, że stanowisko tych dziennikarzy jest niewłaściwe.

Wreszcie Szönyi, odpowiadając na pytania prokuratora, wyjaśnia, że po obaleniu rządu demokracji ludowej, spiskowcy mieli zmontować rząd burżuazyjno - demokratyczny. Wiem jednak — mówi oskarżony — że w późniejszym okresie przychodziłby rząd faszystowski. Na pytanie prokuratora, co oskarżony może powiedzieć o organizacji innych emigrantów, Szönyi wyjaśnia, że grupa czechosłowacka pozostawała w ścisłym kontakcie z emigracyjnym rządem czechosłowackim w Londynie. Wiem też o grupie emigracyjnej, która powróciła do Polski. Pozostawała ona w kontakcie z wywiadem amerykańskim. Nie mogę jednak przypomnieć sobie nazwisk. W mojej grupie byli również dwaj sjonisi Demeter i Vagi. Wiedziałem, że sjonisci współpracują z Amerykanami.

Rozprawa trwa

Łączność między Tito a Dullesem

Amerycanie kontaktowali się również z innymi grupami emigranckimi.

„Wiem na przykład — oświadcza oskarżony — że pozostawali oni w kontakcie z grupą emigrantów czeskich, na czele której stał niejaki Pawlik, z drobną grupą Niemców, której przywódcą był niejaki Poltzer oraz z grupą emigrantów Polaków“.

Oskarżony spotykał się później z Dullesem. Ten ostatni oświadczył mu bez ogródek, że w krajach zwolonych przez Związek Radziecki partie komunistyczne odgrywać będą decydującą rolę, wobec czego — jak podkreślił Dulles — szpiezy amerykańscy muszą starać się dostać do tych partii. Rozmowa ta miała miejsce w listopadzie 1944 roku. Nie było między nami różnic politycznych.

Z kolei Szönyi, na pytanie przewodniczącego, udziela wyjaśnień w sprawie roli Lompara.

Wiedzieliśmy, że Lompar już w 1944 roku był łącznikiem między

Tito a Dullesem. Chodziło o to, by Tito odegrał na Bałkanach główną rolę w akcji przeciwko ZSRR.

Na dalsze pytania przewodniczącego Szönyi wymienia skład grupy, którą zorganizował.

W końcu 1944 roku — opowiada oskarżony — Lompar wręczył nam wszystkim dokumenty, które wysta-

Zaostrzyć czujność

Z niesłabnącą uwagą przysłuchuje się świat procesowi faszystowskiej bandy Rajka w Budapeszcie. Każdy dzień przynosi nowe wstrząsające fakty. Ale fakty dotychczas ujawnione na procesie dają już możliwość odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania do głębi poruszające klasę robotniczą i mas pracujące:

a) kim byli spiskowcy i kto był ich mocodawcą?

b) czego chcieli spiskowcy i przy pomocy jakich metod dążyli do realizacji swych celów?

Od pierwszej chwili było jasnym, że spiskowcy węgierscy byli wykonawcami planów i poleceń innych potężniejszych ośrodków. Są nimi Tito — Rankowicz i cała klika trockistów jugosłowiańskich oraz stojący za nimi imperialiści amerykańscy i angielscy. Zeznania oskarżonych pozwoliły prześledzić krok za krokiem jak powstawała i rozwijała się współpraca titowskich trockistów i anglosaskich imperialistów, jakie formy przybierała ta współpraca w różnych okresach i jakie cele sobie stawiała począwszy od okresu wojennego.

Wiemy już dalej, do czego zmierzali Tito i jego imperia listyczny mocodawcy. Widoczne już teraz jest w całej pełni, że stawiali sobie oni za cel likwidację demokracji ludowej powstałej w krajach Europy środkowej i wschodniej w wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hitleryzmem i pozabawienie tych krajów niepodległości.

Imperialiści amerykańscy i angielscy nie pogodzili się ani na chwilę z myślą, że wyzwolone przez Armię Radziecką narody Europy środkowej i wschodniej zlikwidowały władzę kapitalistów i obszarników. Potęga ZSRR i siła obozu demokratycznego uniemożliwiła im rozpoczęcie zbrojnej interwencji przeciwko krajom demokratycznym. Nie mogąc wystąpić z otwartą interwencją imperialiści postanowili działać podstępem, metodami prowokacji i szpiegostwa, metoda mi rozbijania od wewnątrz obozu demokratycznego. Jako narzędzie w tej „robotce“ wykorzystywali i wykorzystują trockistów i prowokatorów wszelkiego rodzaju, prawicowych działaczy socjal - demokratycznych, reakcyjnych dzia-

łaczy katolickich, faszystów, a przede wszystkim klikę amerykańskich szpiegów, prowokatorów i trockistów, którzy dorwali się do władzy w Jugosławii. W ten sposób faszystowska klika Tita, szturmowy oddział kontrewolucji stał się szturmowym oddziałem imperialistów zwłaszcza w planie przyciągnięcia krajów demokracji ludowej na stronę imperializmu.

Proces ujawnił, że podstawową metodą działania spółki imperialistyczno-trockistowskiej było działanie na rzecz osłabienia i zerwania więzów łączących kraje demokracji ludowej z Związkiem Radzieckim i grupowanie dookoła siebie wszystkich elementów antyradzieckich.

Stworzenie tego rodzaju sieci było centralnym punktem planów Tita i jego amerykańskich mocodawców. Poprzez tę sieć chcieli oni stworzyć kadre ludzką, która by poparła ich faszystowską i imperialistyczną politykę, skierowaną przeciw niepodległości narodów, grożącą klasie robotniczej i ludowi pracującemu odebraniem wszystkich ich zdobyczy.

Klasa robotnicza i lud pracujący wszystkich krajów śledzą z największą uwagą proces budapeszteński będący niezwykle silnym ciosem zadany miertelnym wrogom ludów. Klasa robotnicza i lud pracujący wyciągną z tego procesu wszystkie wnioski. Pierwszym wnioskiem jest konieczność wzmocnienia czujności. Potrzeba czujności wobec trockizmu titowskiego była dla mas ludowych w Polsce jasna jeszcze przed procesem. Towarzysz Bierut pisał w artykule: „Doświadczania Dziesięciolecia“ — „Przykład zdrady przez klikę titowską jednolitego frontu sił pokoju, którym przewodzi ZSRR i kraje demokracji ludowej jest poważnym ostrzeżeniem dla klasy robotniczej i mas pracujących przed czynnikami usiłującymi od wewnątrz rozszarpać i osłabić siły walczące o pokój, demokrację i socjalizm“. W świetle procesu budapeszteńskiego okazuje się, że czujność ta winna być wzmocniona dziesięciokrotnie. Polski lud pracujący, którego ojczyzna miała być drugą po Węgrzech ofiarą spiskowców — dziesięciokrotnie wzmocni czujność wobec śmiertelnych wrogów narodów, pokoju i postępu.

Delegacja polska na Ogólne Zgromadzenie ONZ w Nowym Jorku

NOWY JORK, (PAP). — Do Nowego Jorku przybyła część delegacji polskiej na Ogólne Zgromadzenie ONZ z szefem delegacji ambasadorem Stefanem Wierblowskim na czele. Wśród przybyłych znajdują się: ambasador R. P. w Moskwie Naszkowski, poseł R. P. w Brukseli Krajewski, poseł RP w Meksyku Drohojowski, ambasador RP w Waszyngtonie Winiewicz i prof. dr Lachs.

Budujemy fundamenty socjalizmu

Artykuł wicepremiera Minca w »Prawdzie«

Dziennik „Prawda” opublikował artykuł wicepremiera R. P. Hilarego Minca pt. „Rozwój gospodarczy ludowo - demokratycznej Polski”. Niżej podajemy ten artykuł w skrócie.

Rok 1949 — pisze wicepremier Minc — jest ostatnim rokiem wielkiego długofalowego planu rozwoju gospodarki narodowej Polski — trzyletniego planu odbudowy. Pierwszy Kongres PZPR rzucił hasło wykonania tego planu o 2 — 3 miesiące przed terminem. Polska klasa robotnicza podchwyciła to wezwanie z entuzjazmem.

Wicepremier Minc stwierdza, że przedterminowe wykonanie planu w szeregu gałęzi produkcji przemysłowej umożliwiła już obecnie podsumowanie niektórych wyników rozwoju polskiej gospodarki narodowej w okresie od 1946 do 1949 roku. Przemysł polski posunął się o wielki krok naprzód w porównaniu z poziomem przedwojennym. Główna produkcja wielkiej i średniej przemysł polskiej wynosiła w 1945 roku 38 proc. produkcji z roku 1937, a w 1949 roku wyniosła ona 174 proc. Z danych tych wynika, że Polska z kraju rolniczego coraz bardziej przekształca się w kraj przemysłowo - rolniczy. Przemysł stał się kierowniczym ogniwem polskiej gospodarki narodowej. Ciężar gatunkowy przemysłu w całkowitym produkcie gospodarki narodowej wzrósł z 45 proc. w 1937 r. do 68 proc. w 1949 roku.

W OPARCIU O ZWIĄZEK RADZIECKI

Autor zaznacza, że przemysł polski rozwijał się na bazie wzrostu sektora socjalistycznego i systematycznego wypleniania elementów prywatno - kapitalistycznych. Przyczyną szybkiego rozwoju polskiego przemysłu i jego wielkich osiągnięć są zrozumiałe. Tkwią one w podstawowych, rewolucyjnych przeobrażeniach, które zaszły w Polsce i które przekształciły ją z kraju rządzonego przez obszarników i kapitalistów w kraj demokracji ludowej: z półkolonii kapitalistycznej w wolną Republikę Ludowo - Demokratyczną.

Przemysł polski rozwija się dlatego — pisze tow. Minc — że przy pomocy Armii Czerwonej robotnicy przepędzili kapitalistów, że od pierwszych dni swej odbudowy korzystają z pomocy Związku Radzieckiego.

Autor zaznacza, że podstawową metodą budownictwa socjalistycznego i główną dźwignią rozwoju przemysłu polskiego jest współzawodnicstwo pracy. Polska w rozwoju swym szeroko korzystała z doświadczeń

budownictwa socjalistycznego ZSRR, posiadających historyczne, wszechświatowe znaczenie.

ODBUDOWA ROLNICTWA ODBYWA SIĘ W OSTREJ WALCE KLASOWEJ

Wielkie zmiany — pisze dalej wicepremier Minc — zaszły również w rolnictwie polskim. W chwili wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką, rolnictwo znajdowało się w niezwykle ciężkiej sytuacji.

— Leżące ugięciem obszary wynosiły 48,2 proc. całej powierzchni ornej. Poważnie zmniejszono się urodzajność z hektara. Zmniejszyło się znacznie pogłowie bydła.

W roku 1949 odłogi zostały niemal całkowicie zlikwidowane. Urodzaj z hektara osiągnął poziom przedwojenny, a w szeregu kultur nawet przewyższył ten poziom. Produkcja zboża na głowę wynosiła w roku bieżącym 123,9 proc. poziomu przedwojennego.

Autor podkreśla, że rozwój i odbudowa gospodarki rolnej w Polsce odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej z bogaczami wiejskimi, którzy starają się ujarzmić pracujące chłopstwo, zdobyć mocne pozycje na rynkach rolniczych, podważyć plany gospodarcze państwa demokracji ludowej, śrubować ceny, tworzyć szereg trudności w mieście i na wsi. W sojuszu z miejskimi kapitalistami, kupcami, bogaczami wiejskimi starali się początkowo stworzyć poważne trudności na froncie zbożowym. Jednak wysiłki ich zakończyły się porażką, a bitwę o zboże wygrał Rząd Polski Ludowy. Obecnie skup zboża odbywa się jedynie poprzez system państwowy i spółdzielczy, co umożliwiło całkowite ustabilizowanie cen zboża na poziomie opłacalnym dla chłopstwa.

Podobną próbę można było zaobserwować w dziedzinach handlu mięsnego. Jednak i ta próba niepowiodła się.

SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE PIONIERAMI NOWEGO ŻYCIA

Autor pisze dalej, że wśród pracującego chłopstwa coraz bardziej dojrzała myśl o konieczności przejścia od drobnej zacofanej gospodarci chłopskiej do wielkiej, nowoczesnej gospodarki, od gospodarki indywidualnej do zespołowej. Do wzrostu tego zrozumienia przyczyniły się w znacznej mierze wycieczki chłopów polskich do Związku Radzieckiego. Socjalistyczny sektor wsi polskiej jest jeszcze stosunkowo

niewielki i słaby. W skład tego sektora wchodzi przede wszystkim majątki państwowe, oraz pierwsze rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Spółdzielni takich jest w chwili obecnej około 120.

Nie ulega wątpliwości — pisze wicepremier Minc — że pierwsze 120 rolniczych spółdzielni produkcyjnych to dopiero pionierzy wielkiego masowego ruchu, który w ciągu szeregu lat będzie decydującym czynnikiem rozwoju wsi polskiej.

PLAN BUDOWNICTWA SOCJALISTYCZNEGO

Zadania planu sześciolletniego są ogromne. Ich realizacja wymaga wielkiego napięcia wszystkich sił narodu i przezwyciężenia zacieklego oporu klas kapitalistycznych. a przede wszystkim najliczniejszej klasy kapitalistycznej — kulactwa, wy maga niezłomnej i zacieklej walki z próbami sabotażu, dywersji, które rozgromiona reakcja stara się organizować w myśl zleceń imperia lizmu amerykańskiego. Realizacja tych zadań wymaga nieprzerwanej walki z wszelkimi nawrotami nacjo nalizmu i przejawami nastrojów an tyradzieckich.

Powojenny okres rozwoju Polski dał narodowi polskiemu wielkie do świadczenia historyczne i wykazał, gdzie znajdują się jego prawdziwi przyjaciele, i kim są jego wrogowie. Najszersze masy ludowe przekonały się na podstawie własnych do świadczeń, iż rozwój Polski, jako przodującego, uprzemysłowanego kraju socjalistycznego możliwy jest tylko w jednolitym froncie ze Związkiem Radzieckim i w zacieklej walce przeciwko obozowi imperialistycznemu, na którego czele stoi imperializm amerykański. Powojenny okres rozwoju Polski do wiodł w sposób dobitny, że bez ścisłego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, Polska byłaby skazana na nędzną rolę niewolniczej kolonii amerykańskiej. W taką kolonię przekształciła się już Jugosławia, na skutek zdrady rządu jugosłowiańskiego i wdzierającej się w Jugosławię, anglo - amerykańskiego szpela i zdrajcy — Tito.

Nie ulega wątpliwości — pisze w zakończeniu autor — że naród polski, któremu przewodzi PZPR, idąc za przykładem budownictwa socjalistycznego ZSRR i korzystając z bezinteresownej pomocy i poparcia Wielkiego Związku Radzieckiego, po trafi zwycięsko pokonać wszystkie trudności i zbudować w Polsce fundamenty społeczeństwa socjalistycznego.

Fakty przeczą słowom

Za czasów okupacji niemieckiej nie było listu papieża

OB. IRENA GAWARECKA — urzędniczka z Zarządu Miejskiego jest wierząca i praktykującą katoliczką.

Uważam, — mówi ob. Gawarecka — że papież spóźnił się ze swym listem do biskupów polskich o kilka lat. To za czasów okupacji niemieckiej powinien był się zainteresować nami, wtedy, gdy były ku temu powody, a nie pisać dziś rzeczy całkowicie niezgodne z prawdą.

— Siedząc tam za murami Watykanu — papież ma dokładne informacje; jeśli chodzi o Niemcy, dziwnie, że nie wie jak jest naprawdę w Polsce. W swym liście mówi papież, że nie mamy wolności religijnej, ja stwierdzam coś wręcz przeciwnego. Nikt mnie nie pyta czy chodzę do kościoła, czy jestem praktykującą katoliczką. W niedzielę chodzę do kościoła i nikt mi w tym nie przeszkadza. Moi znajomi biorą ślu

by w kościele, chodzą tam swoje dzieci i nikt się tym nie interesuje i nikogo to nie obchodzi.

Jeśli chodzi o organizacje katolickie, to nie słyszałam, by ktoś miał trudności z powodu należenia do nich. Wiem, że np. Caritas ma wszędzie swoje lokale i prowadzi różne akcje, skoro więc istnieje oficjalnie, jakżeż może być mowa o jakichś represjach.

A jeśli chodzi o zakaz niesławna pociechy religijnej chorym jest to tak samo niezgodne z prawdą, jak wszystkie inne zarzuty.

— Byłam niedawno chorą i leżałam w Miejskim Szpitalu Jana Bożego. Jest tam stały kapelan. Codziennie wieczorem jest ogólna modlitwa, kto chce uczestniczyć w niej każdy chory może się spowiadać czy przyjąć Komunię. Nie było wy padku, by z powodu praktyk religijnych miał ktoś jakieś przytrości.

List papieża to celowe oszczerstwo

OB. JAN CICHOWSKI z Wydziału Organizacyjnego w Zarządzie Miejskim — zapytany o to co myśli o liście papieża do biskupów polskich mówi:

— List ten nie ma nic wspólnego z wiarą i religią. Jest to po prostu polityka. Uważam, że jest to celowe oszczerstwo rzucone na nasz rząd. Na podstawie historii nie trudno jest stwierdzić, że nie jest to poraż pierwszy, że papież uprawia wrogą dla Polski politykę. Zawsze gdy im to było potrzebne wrogowie nasi szukali pomocy u papieża. Ten list to jeden z chwytów kapitalistów, którzy pragną zachować władzę i nie chcą zrezygnować z możliwości wykorzystywania ludu dla własnych

korzyści. Ten list ma na celu zatruwanie dusz, sianie fermentu.

— Mam dwoje dzieci — chłopaka w gimnazjum im. Kościuszki, córkę — w ogólnokształcącej. Uczą się religii, mają odpowiednie książki i nikt im nie zakazuje chodzić do kościoła. Starsza moja córka ochrzciła dziecko w kościele i nikt jej tego nie bronil.

List papieża — najbardziej dotknął wierzących katolików — widać oni, że się ich celowo okłamuje. Moim zdaniem list ten miał wprost przeciwny aniżeli zamierzano skutek, gdyż ludzie mało uswiadomieni i ślepo wierzący teraz mogli się za mi przekonac, jak wygląda „prawda” pochodząca z Watykanu.

Kto winien?

Wyremontowane traktory czekają na odbiór

(Jw) — Przed warsztatami TOR w Lublinie stoi od trzech miesięcy 7 gotowych do orki traktorów marki Lanz - Bulldog oraz 3 młocarnie. Stanowią one własność majątków PGR, które oddały maszyny do naprawy i nie śpieszą się po ich odbiór. Mimo, że załoga TOR powiadomiła pisemnie dyrekcje majątków o zakończeniu remontu, po maszyny nie zgłosił się nikt. Tak samo pismo do Zarządu Okr. PGR pozostało bez odpowiedzi.

Jesienne orki trwają, akcja siewna w pełni, a maszyny wciąż czekają na odbiór. Czas mija i dokonuje zniszczeń, ponieważ warsztaty TOR nie posiadają szop ochronnych. Za to ktoś przecież ponosi odpowiedzialność — o tym powinien pomyśleć Zarząd Okr. PGR.

NIEZMIERNIE cenną dla aktywów naszej partii pozycję stanowi za mieszczony w „Nowych Drogach” artykuł G. Szytariowa pt. „Rola i znaczenie zebrań partyjnych”. Artykuł ten, który przedrukowany został z nr. 11 pisma KC WKP(b) „Bolszewik”, winien okazać dużą pomoc naszym podstawowym organizacjom partyjnym, kształtującym obecnie swoją strukturę i pracę organizacyjną w myśl założeń partii nowego typu, partii bolszewickiej. Wskazówki zawarte w artykule G. Szytariowa winny zwrócić uwagę sekretarzy i członków egzekutywy naszych podstawowych organizacji partyjnych i skłonić ich do zastosowania tych doświadczeń w życiu swoich organizacji.

Jednym z głównych zadań zebrań partyjnych jest omówienie najważniejszych zagadnień z życia ogólnopartyjnego i politycznego oraz zagadnień ważnych dla danej fabryki, instytucji, majątku państwowego lub gromady. Umiejętność wiązania tych zagadnień w jedną nierozzerwalną całość — oto ważne zadania zebrań partyjnych.

„Na zebraniu partyjnym — mówi tow. Szytariow — nabierają członkowie świadomości interesów ogólnopartyjnych i ogólnopństwowych, hartują się pod względem ideowym, rosną pod względem politycznym, przyswajają się do dyscypliny i zorganizowanego sposobu działania. Toteż słusznie się mówi o zebraniach partyjnych, jako o szkole bolszewickiego wychowania członków partii”.

PORZĄDEK DZIENNY ZEBRANIA

Duży wpływ na przebieg zebrań partyjnych wywiera porządek dzienny. Wyluszczenie spośród różnych spraw

Zebranie partyjne — najwyższą władzą Podstawowej Organizacji Partyjnej

interesujących członków partii zagadnień najbardziej węzłowych, najważniejszych w danej chwili zarówno ze względu na ogólnopartyjne, jak i z punktu widzenia potrzeb danej organizacji partyjnej i środowiska, w którym organizacja ta działa — to pierwszy warunek dobrze i celowo przeprowadzonego zebrań. By spełnić ten warunek, zebranie musi być przygotowane. To znaczy, że sekretarz organizacji partyjnej winien się naradzić z egzekutywą p. o. p. z kierownictwem instytucji i w miarę możliwości z aktywnym, w celu ustalenia takiej treści zebrań, które poruszy najbardziej aktualne sprawy dla danego zakładu pracy lub gromady.

Nie ulega kwestii, że tak ważna sprawa ogólnonarodowa, jak walka o pokój lub walka z wszelkimi próbami nie dobitków reakcji przeszkodzenia naszemu ludowemu państwu w budowie fundamentów socjalizmu, nie znajduje swe go konkretnego rozwiązania, ani nie będzie żywo i gruntownie przedyskutowana, jeżeli nie powiemy tych zagadnień z zadaniami produkcyjnymi i z życiem danego ośrodka.

W chwili obecnej stoimy przed początkiem nowego roku szkolenia ideologicznego członków partii. Przystępując do dalszej realizacji uchwały Biura Organizacyjnego o szkoleniu ideologicznym nie wolno, rzecz jasna, sprawa

tej odrywać od codziennej walki z pozostałościami wpływu obcej ideologii i wrogiej działalności elementów reakcyjnych. Zebranie partyjne nie może zapomnieć o praktycznym nakreśleniu zadań, dotyczących utrzymania wzorowego porządku w fabryce, wzmocnienia czujności poprzez powołanie brzdą kontrolujących stan maszyn itp.

Zle będzie przygotowane zebranie organizacji partyjnej na wsi, jeśli referując sprawy ideologiczne lub ogólnopolityczne nie powiemy tych spraw z aktualnymi zagadnieniami danej gromady, jak przygotowanie do jesiennych akcji siewnej, lub dopilnowanie, by przez znaczone przez rząd kredyty dostały się do rąk malarolnych i średniorolnych chłopów, zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej lub innych najbardziej absorbujących w tym czasie chłopów danej gromady zagadnień.

„Wiele należy od tego — czytamy w artykule tow. Szytariowa — czy kierownicy organizacji partyjnej potrafią podtrzymać rzeczowe wystąpienie, ośmielić członków partii, zabierających po raz pierwszy głos na zebraniu i uwypuklić istotne i cenne momenty, które zawarte są w przemówieniach tych towarzyszy”.

Jak często na naszych zebraniach partyjnych zabiera głos tylko kilku tzw. „wytrawnych mówców”, podczas gdy

pozostali członkowie milczą, mimo, że mogliby wiele cennych uwag wnieść do naszej pracy — wie o tym z własnego doświadczenia niemal każdy sekretarz organizacji partyjnej.

KRYTYKA I SAMOKRYTYKA

Faktem jest, że szerokie rzesze partyjne nie nauczyły się jeszcze dostatecznie posługiwać orężem krytyki i samokrytyki. Ze broń ta jest jeszcze mało ostro i zdecydowanie stosowana, że po szczególności działacze usiłują często uciąć słowa krytyki w powodzi frazesów lub nastawiliwych odpowiedzi.

Na zebraniach naszych, zwłaszcza w instytucjach, pokutują często pozostałości burżuazyjnego zakłamania, nie pozwalającego otwarcie i szczerze w interesie ogółu krytykować błędów, zauważonych u współtowarzysza pracy.

Nasze organizacje partyjne nie zgłębiły jeszcze ważnej stalinowskiej zasady centralizmu demokratycznego, wskaźującej, że zwiększenie aktywności mas polega na:

„poddawaniu im pod dyskusję wszelkich interesujących je zagadnień — o ile zagadnienia te nadają się do jawnego dyskusowania, przy równoczesnym zapewnieniu możliwości swobodnego krytykowania wszystkich i wszelkich propozycji władz partyjnych. Albowiem tą tylko drogą moż

na będzie przekształcić dyscyplinę partyjną w prawdziwie świadomą, w prawdziwie żelazną dyscyplinę”.

Drugim ważnym warunkiem owocnego przebiegu zebrań partyjnych jest podjęcie konkretnych uchwał i zapewnienie ich realizacji przez członków partii. Uchwały podjęte przez zebrania partyjne nie mogą być ogólnikowe. Winny one wytyczać konkretne zadania dla wszystkich członków partii, oraz sposoby realizacji tych zadań. Nie wystarczy jednak przyjąć uchwałę, należy także zapewnić kontrolę jej wykonania.

A z tym jest częstokroć gorzej. Wiele cennych wniosków przepada i nie jest wprowadzonych w życie tylko dlatego, że zostają one jedynie na papierze, że po zebraniu nikt się nimi nie interesuje.

Taka praktyka jest szkodliwa. Toteż ważną jest rzeczą, by wykonanie uchwał i wniosków zebrań partyjnych było rozpatrywane i kontrolowane przez egzekutywę. Egzekutywa winna na każdym zebraniu partyjnym informować towarzyszy, jakie wnioski z poprzedniego zebrań były rozpatrzone i jak zostały wykonane uchwały tego zebrań.

Artykuł tow. G. Szytariowa uczy jak organizować zebrania partyjne, tak by podnosiły one ideowy poziom życia członków partii, by przyczyniły się do coraz większego zespolenia ich w walce o wykonanie zadań gospodarczo politycznych, by skupiały wokół naszej partii szerokie rzesze ludu polskiego. Uczy wreszcie, jak podnosi zebranie organizacji partyjnej do swej właściwej roli najwyższej władzy organizacji podstawowej. Do roli bolszewickiego wychowawcy członków partii. L. K.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Rzeszowskie Tow. Kolarzy i Motocyklistów zwyciężyło w zawodach motocyklowych w Lublinie

W obecności 7 tys. widzów (wraz z zielonymi trybunami) odbyły się na torze żużlowym w Lu

Polska — Włochy w boksie 20 listopada

Zarząd PZB na ostatnim posiedzeniu zaakceptował, podany przez Włochów, termin meczu międzynarodowego Polska — Włochy. Spotkanie odbędzie się w Polsce, dnia 20 listopada br. Prócz tego spotkania Włosi stracą jeszcze jeden mecz w Polsce.

blinie międzyklubowe zawody motocyklowe na żużlu. W zawodach wzięły udział 3 zespoły: z Rzeszowa, Siedlec i Lublina. Impreza otrzymała uroczystą oprawę. Po defiladzie zawodników przez LKM ob. Karol Kempisty wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie wręczając motocyklistom wiązanki z kwiatów.

Po części oficjalnej rozpoczęto biegi. Ogółem odbyło się 10 — w tym jeden nadprogramowy, w którym startowali najlepsi za-

wodnicy z poszczególnych klubów. W konkurencji tej zwycięstwo odniósł Eugeniusz Nazimek z RTKM-u (Rzeszów).

WYNIKI TECHNICZNEGO WYŚCIGU ŻUŻLOWEGO

Komisja sędziowska po sprawdzeniu szczegółowych wyników, przyznała drużynowo pierwsze miejsce Rzeszowskiemu Towarzystwu Kolarzy i Motocyklistów — 21 punktów. Drugie miejsce uzyskał LKM (Lublin) — 16 punktów. Trzecie miejsce zdobył Podlaski Klub Motocyklowy — 15 punktów. Pierwszą nagrodę w konkurencji indywidualnej zdobył Zbigniew Lubaczewski (Rzeszów) — 9 pkt., drugie miejsce zdobył Włodzimierz Szwendrowski (Lublin) — 7 pkt., trzecie miejsce zdobył Eugeniusz Nazimek (Rzeszów) — 7 pkt., czwarte miejsce uzyskał Tadeusz Pietucha (Lublin) — 6 pkt.

Najlepszy czas dnia w 9-tym biegu zdobył Eugeniusz Nazimek (Rzeszów) w czasie 1.45.9 sek. Organizacja zawodów bez zarzutu.

Całkowity dochód z imprezy przeznaczony został na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Rekord motocyklowy ZSRR

Podczas zawodów motocyklowych o mistrzostwo ZSRR, które odbyły się w Tallinie, mistrz radziecki Estończyk Tomson w kategorii maszyn do 350 ccm ustanowił nowy rekord krajowy, przebywając 202 km trasę w 2:07:04,9.

Daje to rekordową przeciętną szybkość na godzinę — 97,3 km. Obecny rekord uzyskany został na maszynie produkcji radzieckiej w wyścigu terenowym. Poprzedni, należący również do Tomsona, ustanowiony był na maszynie NSU 500 ccm. i wynosił 94 km/godz.

Doskonały wynik uzyskała również zawodniczka Prytkowa z Moskwy, która dystans 101 km przebyła na motorze produkcji krajowej o pojemności silnika do 125 ccm w 1:15:45,5.

Turniej tenisowy w Lublinie

Lub. Okr. Zw. Tenisa Stołowego organizuje w dniach 8 i 9 października br. ogólnowojevodzki „Masowy Turniej Tenisa Stołowego” o puchar przechodni LOZTS w konkurencji kobiet i mężczyzn.

Bliższych szczegółów udziela sekretariat LOZTS w poniedziałki i czwartki od godz. 16.00 do 19.00 w gmachu Domu Żołnierza.

Lublin — Łódź w boksie

Okręgowy Związek Bokserski zakontraktował na dzień 27 listopada br. międzyokręgowe spotkanie pięściarskie z Łodzią. Zawody te odbędą się w hali miejskiej przy ul. Lubartowskiej.

Zarząd Lublinianki karze

Jezierski, prawy łącznik II ligowego zespołu piłkarskiego Lublinianki ukarany został przez Zarząd zawieszeniem w prawach członka klubu na okres 2 miesięcy. Powodem kary jest niewłaściwe zachowanie Jezierskiego wobec Zarządu klubu.

Małcar, pięściarz Lublinianki został zawieszony w prawach członka klubu do końca br. za niestawienie się na mecz pięściarski ze Związkowcem.

Tabela piłkarska II Klasy Państwowej

GRUPA PÓŁNOCNA

Po niedzielnych rozgrywkach piłkarskich tabela rozgrywek wygląda następująco:

1. Garbarnia	2. Pomorzanie	3. Lublinianka	4. Radomiak	5. Ostrovia	6. Bzura	7. PTC	8. Widzew	9. Gwardia	10. Ognisko
14 gier	14 „	14 „	14 „	14 „	14 „	14 „	14 „	14 „	14 „
25:3	20:8	19:9	17:11	16:12	12:16	10:18	10:18	8:20	3:25
stos. br. 48:12	42:18	34:28	24:18	36:24	24:21	21:40	12:26	20:34	10:50

Niniejsza tabelka została opracowana na podstawie osiągniętych wyników i może ulec weryfikacji przez W. G. i D. PZPN.

DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

LUBELSKIE Zakłady Ceramiki Czerwonej w Lublinie ul. Królewska 3 przyjmują natychmiast wysoko kwalifikowanych księgowych bilansistów na stanowiska: Kierownika Księgowości Scentralizowanej i Kierownika Księgowości Własnej. 2281 G

ZGUBY

UNIEWAŻNIA się zagubioną kartę rejestracyjną Milewskiej Eleonory, ul. Buczka 20. 2293 G

UNIEWAŻNIAM zagubione: dowód osobisty (kennakarta) książkę plantatorską dowód tożsamości konia (klaczy) wydane przez Gminę Nielisz powiat Zambrów na nazwisko Mędział Józef, syn Antoniego. 2289 G

ZAGUBIONO dwa świadectwa: jedno ukończenia 7-mio kl. szkoły powszechnej, drugie ukończenia 5-ciu klas Gimnazjum S. S. Kanoniczek w Lublinie na nazwisko Ochnik Irena. 2293 G

SKRADZIONO kartę rejestracyjną na wyrób i sprzedaż włosianki na terenie całej Polski wydaną przez Urząd Skarbowy w Bilgoraju oraz potwierdzenie odbioru wniosku koncesji na nazwisko Lefanowicz Karolina, zam. Banachy. 2288 G

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Włodawa oraz dowód osobisty na nazwisko Król Bronisław. 2294 G

ZAGUBIONO świadectwo ukończenia szkoły powszechnej Nr 11 w Lublinie na nazwisko Rus Zgunt. 2292 G

ZGUBIONO książkę na wyrób tytoniowy wydaną przez PMT Lublin na nazwisko Dąca Arna. 2287 G

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Krzeszowie

założona w 47 r. głównie z udziałów członkowskich. Przejęcie ośrodków przemysłowych młyna, tartaku, uruchomienie piekarni i masarni, oraz późniejsze scalenie ze spółdzielniami spożywców umożliwiły jej szeroki rozwój, osiągając zakres działalności uniwersalnej Spółdzielni. Prowadzone są niemal wszystkie akcje skupów i zaopatrzenia. W skupie żywnościowyj plan w 200%, w skupie jaj zajęto 2 miejsce w powiecie, zakupując przeciętnie na 2,5 miliona zł. miesięcznie, prowadzi się też skup drobiu, zboża, włókna, lnu, wełny i nasion oleistych. Dział zaopatrzenia uzupełnia się przywożeniem towarów z Jarosławia woj. rzeszowskiego. Obroty, które za ubiegły rok wynosiły 30 milionów zł, obecnie przekraczają 10 milionów zł miesięcznie. Liczba członków wzrosła do 1360 osób. Zatrudnionych jest 32 pracowników, wśród których jest zorganizowane współzawodnictwo pracy, mając w rywalizacji silnego przeciwnika Spółdzielnię Tarnogrodzką. W planie na 50 rok jest ujęta budowa beroniarni, suszarni na owoce, wykończenie budynku na sklep i biuro, oraz budowa garażu na ośrodek maszynowy, który wymaga koniecznego przydziału maszyn, gdyż obecnie jest w posiadaniu tylko 5 siewników. 2278 G

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Bobach

powstała po scaleniu spółdzielni spożywców. Zespole nie przyczyniło się do znacznego rozwoju Spółdzielni. Obecnie Spółdzielnia posiada 4 sklepy, magazyn towarowy, oraz ośrodek maszynowy wyposażony w 1 żniwiarkę, 8 siewników. W akcji skupów plan przekroczone, skup żywnościowy w 160%, w skupie jaj wykonano plan roczny w sierpniu, prowadzi się też skup drobiu. Obroty za pierwsze półrocze br. wynosiły 16,5 miliona zł., za ubiegły rok wynosiły 6,8 miliona zł. Liczba członków wzrosła do 610 osób, zatrudnionych jest 10 pracowników, w tym jeden jest odznaczony za 25 lat pracy w spółdzielczości. 2280 G

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dnia 10/IX.1949 r. L. AC. II-1/2980/49 zmienił nazwisko Pluskwy Tadeusza syna Józefa i Michaliny - Stanisławy z Dolińskich urodz. dn. 20.XII.1904 roku we wsi Rybie gm. Rejowiec, pow. chełmskiego i obecnie zamieszkałego w os. i gm. Rejowiec pow. chełmskiego na nazwisko „Pleszczyński”. 2290 G

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dnia 7.IX.1949 r. L. AC. II-1/780/49 zmienił nazwisko Burdala Kazimierza syna Józefa i Katarzyny z Sienków urodz. dn. 26.II.1927 roku we wsi i gm. Milanów pow. radzyńskiego i obecnie tamże zamieszkałego na nazwisko Milanowski. 2291 G

Hans Leberecht Tłum. M. Dolińska

Światła w Koordii 1)

ROZDZIAŁ PIERWSZY

W obszarnej kuchni na fermie Johannaesa Vao skończyło się właśnie suto jak zwykle śniadanie. Trzy doświadczone córki Johannaesa wstawszy od stołu wyszły od razu, każda do swojej pracy. Najmłodsza, piętnastoletnia Linda wzięła się do mycia podłóg w izbach — była to sobota.

Żona Johannaesa Liina, wysoka i tegą kobieta, krzątała się w kuchni; jej duże, białe, do łokcia odsłonięte ręce wprawiały wszystkie, czego dotknęły, w gwałtowny ruch. Z szumem chlupnęła woda do żelaznego kotła — trzeba było zgotować kartofle świnom; pod kuchnią zatrzeszczała objęta płomieniem wiązka chrustu, z łoskotem poleciało naczynie do szaflika z ciepłą wodą; mączny pył unosił się nad drewnianą dzieżą do ciasta — dziś na fermie Vao będzie się piekło chleb. Liina chlupnęła wodą na cementową podłogę, na której podkowy ciężkich butów chłopskich zostawiły niejednego ślad, i na tychmiast wytarła ją starannie.

Tylko sam gospodarz Johannes Vao, krępy chłop średniego wzrostu o dużej głowie, silnie osadzonej na krótkim, byczym karku, pozostał nadal przy stole. Siedział spokojnie, opuściwszy szerokie ramiona, z lekką zgarbioną i leniwie, z łaskawą aprobatą przypatrywał się żywo krzątającej się żonie; powiódł wzrokiem za strugą brudnej wody, ściekającej ku jego nogom spod miotły, którą wymachiwała Liina, nóg jednak nie odsunął. Wi-

ząc jak spokojnie i pedantycznie rozłożył przed sobą blaszane pudełko z tytoniem własnego siewu i zapalniczkę, jak wziął do ust przepaloną fajkę z mosiężnym kółeczkiem na ustniku, Liina zrozumiała, że Johannes nie ma zamiaru prędko ruszyć się z miejsca.

— Peeter Tatrik prowadzi swego źrebca — pewnie do kowala... — donośnym głosem powiedziała Liina wyrazem przez okno na drogę.

— Hm... do kowala? — w zamyśleniu powtórzył mąż. — Nie wybierał się jakoś...

— Do podkucia — orzekła żona. — Kowal ma teraz mało pracy; Tatrik korzysta z okazji.

W głosie Liiny Johannes musiał wyczuć ukrytą ironię pod swoim bez wątpienia adresem, ale wypuścił tylko błękitny kłęb dymu i nawet okiem nie mrugnął. Było mu tak dobrze, spokojnie. Bo o co właściwie miał się niepokoić człowiek, który w swoich zajęciach gospodarz nie pozostał ani trochę w tyle za siasiadami, a tu i tam nawet ich prześcignął: czyż nie skończył już młóc ki, czyż nie zorał jesienią pola pod jarowiznę? Nawet kartofle zsypano już na kupe, jak się patrzy. Co prawda, mógłby pojechać do lasu po parę wozów chrustu albo pójść do kowala, żeby mu zrobił płozy do sań, co do czego już się z nim umówił; mógłby wreszcie znaleźć jakąś inną pracę — ale czy warto brać się do niej właśnie dzisiaj, w samotę, kiedy na dworze mży drobny deszcz, a w domu tak jest ciepło i przytulnie, tak przyjemnie patrzeć, jak robota się pali w rękach córek i żony. Niekiedy musi człowiek przecież posiedzieć spokojnie, pomyśleć, zapalić. Przecież po to się właśnie sieje tytoń, ażeby mieć z niego przyjemność. On, Johannes, żył bez pośpiechu — czyż to niedobrze? Jest głową lic-

nej, pracowitej, trzymającej się razem rodziny, w jego śpichrzach nie zbraknie zboża od zbioru do zbioru. Kto mógłby powiedzieć, że słów starego Johannaesa nie ceni się we wsi Koordii? Bardzo się je ceni. Najlepszy dowód, że Johannaesa Vao wybrano na członka komisji uwłaszczeniowej — jest poniekąd działaczem państwowym.

Deszcz ustanie, to pójdzie do kowala, a chrust przywiezie, kiedy już będzie sanna. Dobrze jest żyć bez pośpiechu, ostrożnie i sto razy pomyśleć, kiedy najlepiej zarznąć owcę, żeby doczekać się jak najwięcej wełny i jagniąt i żeby mięso nie było przy tym jałowe...

Tak myślał Johannes Vao pykając spokojnie fajkę, kiedy Liina swoim donośnym głosem przerwała gładki tok jego myśli.

— Saamu idzie... Do nas.

— Hm... — z pewnym zainteresowaniem w głosie mruknął Johannes i poruszył się z lekka na swoim miejscu.

Z sąsiedniej fermy, skąd blade polyskiwało między jodłami mokry ocynkowany dach, szedł pełną miarą człowiek w zajętej czapce zimowej z rozwiewającymi się nausznikami. Coś dziwnego, zdradzającego lęk było w jego chodzie, w tym, jak stapał drobnymi kroczkami, jak ostrożnie stawiał nogi, jak podnosił wysoką głowę, zdaje się nasłuchując

— Z Anną Kurvest coś się stało... — powiedziała Liina z westchnieniem. — Ciężki miała los... synowie — Bóg wie gdzie. I gdzie jest teraz Kurvest, dlaczego nie wrócił?

— No... wrócił! — Johannes uśmiechnął się pogardliwie wobec naiwności żony. — Czy mało ma on na sumieniu... C. d. n

Melioracja przysparza łak dla akcji »H« Opieszalność w świadczeniach szarwarkowych opóźnia wykonanie planu

(jp) — Głównym zadaniem Rej. Kierownictwa Robót Wodno-Melioracyjnych w Zamościu jest uprawa łak, rozprowadzanie kredytów bankowych na nawozy sztuczne, wykonywanie melioracji podstawowych z uwzględnieniem urządzeń piętrzących i drenowanie. W woj. lubelskim znajduje się 6 Rej. Kierownictw Robót Wodno - Melioracyjnych, a każde z nich obejmuje dwa lub trzy powiaty.

Rej. Kier. Robót Wodno - Melioracyjnych w Zamościu prowadzi roboty na terenie powiatów zamojskiego, krasnostawskiego i biłgorajskiego. Na wykonanie robót otrzymano z Ministerstwa Rolnictwa i R. R. 23 mil. 350 tys. zł, zaś z kredytów inwestycyjnych — 11 mil. zł. Sumy te pozwoliły na dokonanie konserwacji 92 km rowów, 4 km brzegów rzek, 7 km drenowania łak, budowy 16 km nowych rowów renowacji 20 km rowów, regulacji 1 km koryta rzek i renowacji brzegów 6 km rzek.

W tym czasie wykonano również pomiary i projekty prac na przestrzeni 650 ha, uprawiono 50 ha łak i przeniesiono częściowo magazyny. Prace te dają łącznie 83 proc. planu rocznego.

4.500 HA ŁAK PRZYBĘDZIE W PLANIE 6-LETNIM

W planie 6-letnim jest uwzględniona centralizacja robót w okolicy rzek Por, Topornica, Łabuńka i Wolica. W dolinach tych rzek mają być wykonane roboty odwadniające, budowa urządzeń piętrzących i zagospodarowanie osuszonych łak przez zasianie traw słodkich. W związku ze wzrostem pogłowia bydła w powiatach zamojskim i krasnostawskim, przewiduje się nawożenie i uprawę łak o powierzchni 4,5 tys. ha.

SZARWARKI I CIĄGNIKI ŹRÓDŁEM KŁOPOTÓW
Wykonywanie świadczeń szarwarkowych jest nadal źródłem poważnych trudności w prowadzeniu robót. Niektóre gminy nie wywiązują się nawet w 50 proc. z nałożonych świadczeń. Należą do nich: Nowa Osada, Mokre i Sułów. Na ich terenach wskutek niedostarczenia wozów i ludzi, roboty są opóźnione a niektóre hufce SP wykonały zaledwie 20 proc. zaplanowanych jednostówek. Kierownictwo robót liczyło, że junacy SP wezmą się pilnie do pracy po żniwach, ale zawiodło się. Uprawę łak utrudnia brak ciągników na gąsienicach i jedynie to jest powodem opóźnienia wykonania planu.

CI, KTÓRZY SPEŁNIAJĄ SWE OBOWIĄZKI

Przy odrabianiu szarwarku wyróżnił się spośród sołtysów ob. Michał Krokowski, ze wsi Chłopów gm. Radecznica. Umiejętnym podejściem do mieszkańców gromady i własnym przykładem wykonał ze swą gromadą świadczenia w przeszło 200 proc. Na pochwałę zasługuje również sołtys gromady Szopinek — ob. Kucharski. Tak samo nie pochwała, ale dyplom uznania należy się gminnemu hufcowi SP w Radecznicy, jako temu, który pierwszy wykonał prace na swoim terenie. Kontrastem jest hufiec SP z Mokrego.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

Rej. Kierownictwo RWM prowadzi współzawodnictwo pracy z 6 innymi kierownictwami w województwie lubelskim. Współzawodnictwo indywidualne nie spada nigdy poniżej 200 proc. normy. Znanymi przodownikami są: ob. Kostrubiec, ob. Data i ob. Gontarz. Wykonują oni przy robotach ziemnych po 300 proc. normy. W pracy organizacyjnej w terenie wyróżniają się ob. Czubaszek i ob. Paluch. Z uwagi na przydział dodatkowych kredytów, kierownictwo przyjmuje zgłaszających się pracowników do robót na terenie powiatu krasnostawskiego.

GS w pow. biłgorajskim nie wywiązują się z kontraktacji

(lj) — Niedawno odbył się w Biłgoraju zjazd kierowników Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska, na którym omawiano aktualne sprawy, dotyczące GS, placówek skupiających całą wymianę towarową między wsią i miastem.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności GS, złożył dyrektor PZGS — ob. Dykowski. Wynika z niego, że kontraktacja trzody chlewnej w powiecie biłgorajskim nie dała należytych wyników, a jedynymi gminami, które zakontraktowały zaplanowaną na I kwartał 1950 r. liczbę sztuk są Huta Krzeszowska i Krzeszów. Wszystkie inne znajdują się pod tym względem na szarym końcu, a najmniej zrobiono w tym kierunku w gminach Kocudza i Potok. Pracownicy spółdzielni nie interesują się tam zupełnie akcją kontraktowania, i dlatego jedynym sposobem wyrównania dotychczasowych braków byłoby zastąpienie kierowników GS nie wywiązujących się ze swoich zadań, nowymi, energiczniejszymi ludźmi.

wych braków byłoby zastąpienie kierowników GS nie wywiązujących się ze swoich zadań, nowymi, energiczniejszymi ludźmi.

**Przodownik pracy
zaoszczędził 200 tys. zł
dla majątku PGR**

(ib) — W majątku PGR Roskosz w pow. Biała Podlaska wysunął się na pierwsze miejsce wśród robotników ob. Stanisław Szpeł z zawodu kowal i mechanik. Przeprowadził on we własnym zakresie remont lokomotywy w majątkach Roskosz i Woroniec, oraz naprawę młocarni zaoszczędzając tą drogą 200 tys. złotych.

Dotąd wydajnością w pracy na roli w tym samym majątku wykazywali się: ob. Feliksa Biernacka, robotnica dnlówkowa wykonująca około 600 proc. normy, ob. Bronisław Marcinak, fernal wykonujący 505 proc. normy i ob. Bronisław Przybylski, który utrzymuje doskonałe obory, tak że został nagrodzony za to kupnem na ubranie.

Co się dzieje ze skierowaniem ob. Wincentego Boryty?

(lj) — O działalności Ubezpieczalni Społecznej w Zamościu czytaliśmy bardzo wiele, wiemy, że prowadzi ona piękny Ośrodek Zdrowia w Krasnobrodzie, że organizacja kolonii letnich dla dzieci udala się doskonale, ale stwierdziliśmy, że skierowanie ob. Wincentego Boryty, robotnika Spółdzielni Spożywców „Spółnota” w Biłgoraju — nie udalo się wcale. Razem z ob. Borytą powiadać musimy po prostu, że opieka Ubezpieczalni w tym wypadku zawiodła całkowicie.

Sprawa ob. Boryty ma taki przebieg. Choruje on od kilku lat na ischias i jako członek Ubezpieczalni Społecznej w Zamościu został skierowany przez lekarza powiatowego przed specjalną komisją lekarską w Zamościu, celem wysłania do uzdrowiska. Ob. Wincenty Boryta stanął przed tą komisją 18 czerwca br. i otrzymał orzeczenie, iż koniecznie jest natychmiastowy wyjazd do uzdrowiska. Skierowanie miał otrzymać najpóźniej za tydzień, a tym czasem minęły 3 miesiące — a pisma jak nie było tak i nie ma.

Człowiek leży chory i czeka na skierowanie.

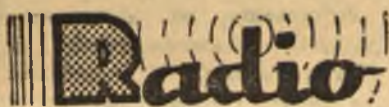
Możnaby było się w tym wypadku tłumaczyć brakiem wolnych miejsc, lecz jak wyjaśnić fakt, że kilka osób, które później były ba dane przez komisję lekarską powróciły już dawno z uzdrowisk mimo iż nie były tak ciężko chore jak ob. Boryta. Zaznaczyć trzeba, że nie są to robotnicy.

Pytamy Ubezpieczalnię Społeczną w Zamościu, czy uważa, że robotnik jest gorszy od pracownika umysłowego. Sądzymy, że Ubezpieczalnia Społeczna jak najszybciej zajmie się sprawą ob. Wincentego Boryty z Biłgoraja.

Śladem naszych artykułów

Biała Podlaska buduje studnię

Zarząd Miejski w Białej przystąpił do naprawy studni u zbiegu ulic Kraszewskiego i Narutowicza po pojawieniu się napałki w tej sprawie na łamach naszego pisma. Jak się okazało za pośrednictwem dziennika udało się wydobyc sprawę z biurokratycznej stolików i przyspieszyć naprawę zepsutej pompy.



**ŚRODA, 21.IX.1949
WARSZAWA
na fali 395.8 m.**

7.00 Wiadomości dziennika porannego, 8.00 Streszczenie dziennika, 8.55 Szkolna gazетка radiowa, 12.00 Wiadomości południowe, 12.15 Audycja dla wsi, 12.55 Na swojską nutę, 13.35 Audycja szkolna, 14.20 Koncert południowy,

na fali 1339.3 m.
15.30 „O lnie”, 15.50 Pog. naukowa, 16.20 Jan Brahms — kompozytor tygodnia, 17.00 I Dziennik popołudniowy, 17.15 Melodie operetkowe i filmowe, 18.00 „Głos mają kobiety”, 18.25 Recital organowy, 18.45 Aud. literacka, 19.00 II Dziennik popołudniowy, 19.15 „Szpilki”, 19.30 Koncert chopinowski, 20.00 „Opowieści o Chopinie”, 20.20 Koncert rozrywkowy, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.40 „Daleko od Moskwy”, 22.00 „Ulubione melodie”, 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Reportaż z konkursu chopinowskiego.

MOSKWA po polsku
16.30 — 17.15 (na fali 25.23, 25.47, 30.67) — Dziennik, Przegląd prasy, Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka.
20.30 — 21.50 (na fali 377.4, 1115.0) — Dziennik, Z życia ZSRR, Na tematy międzynarodowe, Muzyka.
22.00 — 22.30 (na fali 31.4, 1115.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka.
22.45 — 23.30 (na fali 25.21, 31.65, 1115.0) — Utwory kompozytorów radzieckich.

„SZTANDAR LUDU”
Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72. Rozdziałnia 20-51. Konto czekowe PKO Nr II-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito członkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczka 12.
A — 29136

Majątek PGR Jarosławiec siedzibą zespołu 10 mil. zł. na budowę mieszkań dla robotników

Na terenie powiatu zamojskiego istniał jeden majątek PGR Jarosławiec. Wiosną niektóre obiekty Gm. Spółdzielni SCH zostały przejęte przez państwo i od tej chwili Jarosławiec objął opiekę nad nowo utworzonymi majątkami PGR w Topornicy, Łabuńkach i Dubie w pow. tomaszowskim. Powstał więc zespół z głową siedzibą w Jarosławcu.

SIEWY NA UKOŃCZENIU

Tegoroczne zbiory w Jarosławcu wypadły bardzo pomyślnie. Przeciętna wydajność z 1 ha przekracza 20 q zboża. Po dokonaniu prób kwalifikacyjnych stwierdzono, że tegoroczne ziarno posiada 99 proc. czystości i taką samą zdolność kiełkowania. Z tegorocznych zbiorów pszenicy nasiennej wysłano z Jarosławca 160 q na potrzeby majątków PGR i Spółdzielni Produkcyjnych. Siew jesienny zakończy się w Jarosławcu w bieżącym tygodniu. Żyto zasiano z dniem 17 września, a siew pszenicy dobiega końca. Około 25 hm. rozpocznie się kopanie ziemniaków i buraków cukrowych. Na siewy jesienne zużyto oprócz

wielkich ilości własnego obornika, 1.200 q nawozów sztucznych, które zostały rozdzielone pomiędzy poszczególne gospodarstwa.

BYDŁO, RYBY I CHMIEL

Obory majątku PGR w Topornicy świeciły na wiosnę jeszcze pustką. Dziś dzięki oborze zarodowej z Jarosławca, znajduje się tam 30 sztuk bydła czerwonego. Obory i chlewnia w Jarosławcu są znane w całej okolicy. Obecnie przeprowadza się remont budynków i ich rozbudowę z uwzględnieniem najnowocześniejszych urządzeń. Znajdują tu pomieszczenie 43 krowy, 19 jałówek i 4 buhaje. W chlewni 10 prośnych macior dostarcza rasowego materiału dla akcji „H”.

Na stawach w Topornicy, Łabuńkach i Dubie prowadzi się prace oczyszczające. Przyszłej wiosny przystąpi się do hodowli ryb na wielką skalę.

Do zespołu należy również wielka plantacja chmielu, obejmująca 2 ha, z czego 10 znajduje się w Jarosławcu i 10 w Dubie. W tym roku dokonano zbiorów z 4 ha.

W związku z rozszerzeniem plantacji Państwo przyznało na budowę suszarni chmielu poważne kredyty, a materiały budowlane już są zwożone na miejsce.

REMONT MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH

Gospodarstwa tego zespołu borykają się z pewnymi trudnościami, wśród których najpoważniejszą jest zły stan mieszkań dla robotników rolnych. Sprawę tę rozstrzygnęło przyznanie przez Państwo 10 milionów złotych kredytów na remont i budowę nowych mieszkań. Roboty z tym związane prowadzi SPB, a naprawa budynków starych jest już na ukończeniu.

Pracownicy majątku w Jarosławcu mają pięknie wyposażoną świetlicę. Ich mieszkania są zelektryfikowane i radiofonizowane. Dzięki zrozumieniu dla spraw gospodarczych prace w polu są wykonywane na czas, gdyż jak podkreśla dyrektor zespołu ob. Kieluch — pracują w razie potrzeby w nocy i w święta, by tylko wykonać roboty w terminie. (J. P.)

KRONIKA WOJEWÓDZTWA

BIŁGORAJ

Wystawę Objazdową „Warszawa w malarstwie XIX wieku” zwiedziła rekordowa liczba widzów — 5 tys. osób. Świadczy to o wielkim zainteresowaniu ludności z miasta i okolicy dziełami sztuki. (lj)

Liga Kobiet w Biłgoraju zorganizowała w sali Teatru Ziemi Biłgorajskiej zabawę, z której dochód

przeznaczono na odbudowę Warszawy. (rs)

HRUBIESZÓW

Junacy z hufca szkolnego SP rozładowali w ramach prac 3-dniowych 4 wagony kamienia przeznaczonych na budowę dróg i pracowali przy naprawie szos idących w kierunku Chelma i Zamościa. (ja)

Z inicjatywy tow. K. Kazanowicza i jego kolegów z Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Hrubieszowie, zorganizowano samorząd przy tej instytucji Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Przewodniczącym obrano tow. Kazimierza Jurczuka. Koło liczy 40 członków. (kk)

KRAŃNIK

Przed kilku dniami we wsi Słodków wybuchł groźny pożar. Silny wiatr utrudniał akcję ratowniczą, skutkiem czego spłonęło 46 gospodarstw. Straty wynoszą około 250 mil. zł. Przyczyny pożaru nie ustalono. (jm)

W okresie od 3 października do 15 grudnia br. odbywać się będą we wszystkich gminach powiatu krańnickiego przeglądy koni w wieku od lat 2 oraz pojazdów konnych i uprzęży. (jm)

ŁUKÓW

Pierwsza zbiórka uliczna w Łukowie na odbudowę Warszawy przyniosła 18.700 zł. Najwięcej uzbierali Henryk Walczak i ob. Stanisław Wirski. (mm)

Niedawno odbyło się w Łukowie zebranie Komitetów Członkowskich sklepów nr 3 i nr 8 Łukowskiej Spółdzielni Spożywców. Obrotu spółdzielni do 1 bm. wyniosły 149 mil. zł. tj. o 22 mil. zł. więcej niż w roku ubiegłym. W planach spółdzielni zajmują pierwsze miejsce usprawnienie zaopatrzenia i postawienie wszystkich placówek na należytych poziomach tak pod względem sanitarnym jak i estetycznym. Obecnie jest w Łukowie czynnych 12 Komitetów Członkowskich, a do końca miesiąca będzie zorganizowanych 4 nowych, tak że wszystkie sklepy Spółdzielni Spożywców będą miały swoje Komitety Członkowskie. (mm)

KOBIETA W MIEŚCIE I NA WSI

Plon bogaty, plon



Socjalistyczne współzawodnictwo pracy w ZSRR, istniejące między pojedynczymi kolchoznikami, brygadami i całymi kolchozami, przyczynia się do wzrostu wydajności pracy i do postępów w rolnictwie radzieckim. Kolchoźnicy radzieccy dzięki temu stale podnoszą swój dobrobyt i kulturę wsi radzieckiej. Na zdj. przodownik we współzawodnictwie pracy odznaczony orderem Bohatera Pracy Socjalistycznej, Piotr Makarenko, w otoczeniu swoich współpracowników, które składają mu życzenia w związku z ukończeniem zbiorów

Bojowniczką o wolność i wyzwolenie społeczne budowniczym nowej rzeczywistości

Przy jednej z bocznych, ciemnych ulic Zamościa znajduje się biuro Powiatowej Rady Związków Zawodowych.

Jest zaledwie parę minut po 8-ej, gdy tam wchodzę. Mimo tak wczesnej pory zastaję już wiele osób. Robotnicy, urzędnicy, chłopki kobiety i mężczyźni. Wszyscy oni tu przyszli z jakąś

sprawą — wszyscy do towarzyski Alicji Cyszejko.

Towarzyszka Cyszejko jest sekretarzem PRZZ. W klapie jej brązowego kostiumu widnieje miniaturka srebrnego krzyża za służbę. Tow. Alicja każdego załatwia uprzejmie, petenci opuszczają skromny jej gabinet z uśmiechem zadowolenia.

Tow. Alicja Cyszejko znana i zasłużona działaczka ruchu zawodowego była jedną z najaktywniejszych bojowniczek o wolność i wyzwolenie społeczne. Za swoje przekonania była prześladowana przez rządy sanacyjne. W czasie wojny światowej walczyła z bronią w rękę przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu. Po wyzwoleniu staje w pierwszym szeregu budowniczych nowej rzeczywistości.

Współ z innymi towarzyszami organizuje tow. Cyszejko Związki Zawodowe w zamojskim.

Pierwsze lata pracy, to bezprzykładne zmagania i borykania się z piętrzącymi się wciąż trudnościami, to ciężka walka z siłami wstecznicstwa.

Bitwę o człowieka wygraliśmy — mówi tow. Cyszejko. Obecnie liczba związkowców na terenie Zamojszczyzny wynosi 8.000 osób.

Tow. Cyszejko była, jako delegatka na Kongresie Zw. Zawodowych. Pilnie słuchała i notowała wszystko, dobrze zapamiętała uchwały i teraz przenośi je na grunt zamojski.

O wysiłku i pracy tow. Cyszejko świadczą stale organizowane kursy masowego szkolenia ideologicznego, kształcenie prelegentów, referentów społecznych i łączników ubezpieczeniowych. Tow. Cyszejko uczestniczy w zebraniach, odprawach bierze udział w referatach, dyskusjach i pogadankach w Zamościu i w terenie. Tow. Cyszejko rozumiała, że najważniejszą rzeczą — jak to powiedział Prezydent Bierut — jest troska o człowieka, toteż PRZZ w Zamościu jest najlepszą opiekunką swoich członków.

Tak jak kiedyś tow. Alicja Cyszejko walczyła o wolność, tak dziś mobilizuje szerokie rzesze związkowców do walki o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, do walki o pokój, o lepsze jutro, o socjalizm. (Jy)

Robotnice i chłopki zdobywają wiedzę

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Lublinie trzydniowa konferencja zorganizowana przez Woj. Zarząd Ligi Kobiet. W konferencji wzięło udział 28 aktywistek oświatowych, wśród których były robotnice, dziewczęta wiejskie i pracownice umysłowe. Zaznajomiły się one ze sposobami prowadzenia akcji czytelniczej i samokształceniowej, poznały różne formy propagandy książki, metodę pracy w zespołach czytelniczych i samokształceniowych, zaznajomiły się się też z wartościowymi pozycjami literatury współczesnej.

Zagadnienia te wzbudziły wśród uczestniczek kursu wielkie zainteresowanie.

„O ileż łatwiej nam będzie prowadzić akcję czytelniczą teraz, gdy poznałyśmy metodę i różne interesujące formy tej pracy. Gdy ktoś nie jest dosta-

tecznie przygotowany do pracy oświatowej, spotykają go często niepowodzenia, a to bardzo zniechęca do pracy społecznej. Inaczej jest, gdy się przejdzie chociażby takie krótkie przeszkolenie jak nasza konferencja. Teraz, gdy wrócę na moją placówkę, przystąpię do pracy nie tylko z zapałem, ale i z pewną wypracowaną tutaj metodą i planem” — mówiła jedna z uczestniczek kursu.

„My aktywistki i działaczki oświatowe musimy zwalczać rozpowszechnione przekonanie o tym, że człowiek dorosły, a zwłaszcza kobieta zajęta gospodarstwem, nie potrzebuje się już uczyć. Nauka — zdaniem wielu osób jest przywilejem młodych. Tymczasem my na kursie uzbroidliśmy się w przekonujące argumenty, które stwierdzają, że naukę można zdobywać w wieku dojrzałym, bądź w szkołach dla dorosłych bądź przez czytelnictwo i samokształcenie” — powiedziała druga.

Istotnie był czas, kiedy przesyłały o których wspominała moja rozmówczyni rozpowszechniane przez wrogów oświaty i ludu, uzyskały nawet poparcie „autoritetów” naukowych.

Wsteczne teorie usiłujące odebrać dorosłym prawo do zdobywania wiedzy i awansu społecznego upadły raz na zawsze. Dziś się rozbudowuje się w naszym kraju sieć szkół dla dorosłych umożliwiających systematyczne zdobywanie wykształcenia. Pow

stają tysiące kursów dla analfabetów, rozwija się pomyślnie praca kulturalno - oświatowa w środowiskach robotniczych i chłopskich. Kobiety biorą w tych pracach coraz liczniejszy i bardziej aktywny udział.

Kobiety z Żerocina potępiają politykę Watykanu

W Żerocinie pow. radzyńskim odbyło się zebranie Koła Ligi Kobiet, na którym poświęcono wiele uwagi polityce uprawianej przez papieża. W czasie dyskusji zabierały głos kobiety, wypowiadając się przeciwko postępowaniu papieża i polityce Watykanu stojącej na usługach imperialistycznych kół anglosaskich. Między innymi zabrała głos 91-letnia ob. Tekla Matuszewska, która powiedziała:

„Doczekaliśmy się takich czasów, na jakie czekałyśmy dziesiątki lat, toteż wszystkie kobiety winny wziąć czynny udział w odbudowie naszej Ojczyzny, nie oglądając się i nie bacząc na podszept reakcji. Młodsze pokolenie powinno jeszcze bardziej jak dotychczas pracować nad sobą, aby przyspieszyć tworzenie lepszego jutra”.

Jednocześnie ob. Matuszewska podkreśliła znaczenie oświaty i zachęcała obecnych do organizowania kursów nauczania czytania i pisania, aby przyspieszyć likwidację analfabetyzmu.

Objawy choroby u niemowlęcia

Uważna matka spostrzeże wcześniej od innych, że dziecko coś jest.

Jakie są oznaki złego samopoczucia dziecka?

Rodzice powinni zwrócić szczególną uwagę na następujące objawy:

Krzyk i niepokój. Zwykle wesołe, spokojne dziecko krzyczy bez wyraźnego powodu. Niemowlę może krzyczeć gdy jest głodne, gdy mu jest mro lub niewygodnie, często niemowlę ta krzyczą w czasie upałów. Po nakarmieniu, przewinięciu, wyrównaniu pieluszek lub po wypiciu w czasie upału paru łyżeczek wody lub rumianku, niemowlę uspokaja się. Zdrowe niemowlę nie krzyczy w nocy. Chorę nie mówię płacze w nocy i nie przestaje płakać po usunięciu zwykłych powodów do płaczu. Zresztą inny jest krzyk niemowlęcia, które chce czegoś, co mu się słusnie należy, zupełnie inny niemowlęcia, któremu coś dolega.

Matki umieją to dobrze rozróżnić. Dziecko chore bywa sennie o tych porach, kiedy normalnie nie śpi i bawi się.

Dziecko chore nie ma apetytu o normalnej porze, nie chce ssać i nie przyjmuje pokarmów.

Wymioty mogą być objawem niedomagania. Utrudnione oddychanie nossem („sapak”) może oznaczać początek kataru, a katar u małego niemowlęcia może być początkiem poważnej choroby. Kaszel również jest objawem poważniejszym u dzieci niż u dorosłych. Chrypka może być objawem bardzo poważnej choroby — błonicy (difterytu).

Należy zwrócić uwagę na ułożenie dziecka i jego ruchy. Jeżeli krzyczy i kręci główką, może to być wywołane bólem uszu, jeżeli leży na boku z kolanami podciągniętymi do brzuszka — prawdopodobnie boli go brzusek.

Sucha i gorąca skóra, rozpalona główka oznacza podniesienie temperatury.

Najczęściej spotykany objawem są zaburzenia jelitowe, niestrawność. Stolce stają się częste, wodniste, albo zawierają serek, lub też stają się zielone, mogą też zawierać domieszkę krwi.

Przy każdym z wymienionych objawów należy wezwać lekarza. Należy pamiętać, że dziecko nie choruje „na ząbki”.

Co należy robić przed przybyciem lekarza?

Położyć dziecko do łóżka, dopilnować żeby miało spokój, nie pozwalać innym dzieciom zbliżać się do niego. Zachować stołek dziecka, żeby lekarz mógł go obejrzeć, a także to, co wymiotował, Ciepłotę, mierzyć co 4 godz. i zapisywać. Nie dawać żadnego lekarstwa. Przy bieguncie lub wymiotach nie dawać nic do jedzenia prócz rumianku lub wody przegotowanej do picia.

Dr med. Maria S-R

Rady praktyczne

Powidła ze śliwek

Dojrzałe zupełnie śliwki - węgierki wymyć w zimnej wodzie, wyjąć z nich pestki i położyć na sito do obsączenia. Jeżeli śliwki są dojrzałe i słodkie — cukru nie trzeba do nich dodawać. Postawić garnek, którego dno posmarowaliśmy poprzednio tłuszczem, — na mały ogień i układać w nim śliwki. Gdy garnek jest już pełny a śliwki się rozgotują należy wzmocnić ogień i mieszać masę nieustannie, aż będzie ją trudno poruszać. Im powidła są lepiej wysmażone i gęściejsze, tym są smaczniejsze i trwalsze. Przed ukończeniem smażenia położyć łyżkę powidel na talerz, a jeżeli się nie rozleją — powidła są już gotowe.

Teraz należy włożyć powidła w niepolewane, gliniane garnki, jeszcze lepiej w kamienne i wstawić do ciepłego pieca na całą noc. W piecu zrobi się na powidłach twarda zapieczona skórka, która za bezpieczna powidła od pleśni. Obwiązać szczelnie garnki z powidłami papierem i przechowywać w chłodnym i suchym miejscu.

Ogólnokrajowa narada aktywistek-włókniarek

Na ogólnopolskiej naradzie aktywistek - włókniarek w Łodzi, obeszerny referat na temat osiągnięć socjalnych oraz planu pracy Związku Zawodowego Włókniarzy na r. 1950 wygłosił kierownik wydziału socjalnego Z. Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy ob. Kielanek.

Mówca wskazał na to, że stały wzrost sum, przeznaczonych przez Państwo na cele socjalne, pozwolił już w br. na osiągnięcie wyraźnego postępu w dziedzinie rozbudowy sieci żłobków fabrycznych, stacji opieki nad matką i dzieckiem i przedszkoli oraz kolonii letnich i kas samopomocowych. Wzrosła już dziś znacznie akcja czasowych wycieczek, leczniczych i świątecznych.

Na akcję socjalną — stwierdził mówca — w przemyśle włókienniczym wydatkowano w br. już dwie trzecie z przyznanego 3.180 mil. zł., podczas gdy w r. 1948 całość funduszu na cele socjalne wynosiła tylko 1.473 mil. zł. W r. 1950 na akcję socjalną przeznaczona zostaną znacznie wyższe sumy, niż w br. Licznie zabierające głos w dyskusji aktywistki - robotnice wskazywały na doniosłe znaczenie akcji socjalnej.

Odciążenie kobiet pracujących w ich pracy domowej i odsunięcie od nich troski o los dzieci w czasie pracy zawodowej — pozwala robotnicom - matkom na większe zajęcie się zagadnieniami pracy zawodowej.

Z ogólną aprobatą zgromadzonych spotkało się wystąpienie kierownika wydziału kobiecego Z. Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy ob. Kuświkowej, która przedstawiła projekt scentralizowania akcji socjalnej. Scentralizowanie takie usunęłyby różnice, istniejące obecnie w rozwoju akcji socjalnej w różnych

gałęziach przemysłu i pozwoliłoby na właściwe wykorzystanie funduszy socjalnych i stworzenie wspólnych zakładów opieki społecznej, jak: żłobki dzielnicowe, dzielnicowe przedszkola, stacje opieki nad matką i dzieckiem.

W jednogłośnie uchwalonej rezolucji, przedstawicielki 200 tys. włókniarek stwierdziły, że aktywistki Związku Włókniarzy wyrażają swą solidarność z uchwałami II Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Mediolanie, które potępiły politykę podżegaczy wojennych i rozbijaczy światowego ruchu zawodowego.

Włókniarzki postanawiają w dniu 2 października, w Międzynarodowym Dniu Pokoju, zademonstrować swą wolę walki o pokój, swą gotowość obrony pokoju przed kłusami anglosaskich imperialistów i podżegaczy wojennych i wzywają wszystkie włókniarzki do organizowania przy zakładach pracy komitetów obrońców pokoju, domagają się też kategorycznie od hierarchii kościelnej zaprzestania wichrzycielskiej roboty przeciwko Państwu Ludowemu i uregulowania stosunków z Państwem na podstawie deklaracji rządowej”.

Humor

PUSTYNIA

Synek: — Mamusiu, powiedz mi co to jest pustynia?

Matka: To jest takie miejsce gdzie nic nie rośnie.

Następnego dnia gdy zapytano owego chłopca co to jest pustynia odpowiedział błyskawicznie:

— Głowa mojego tatusia.